

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalny pocie i agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Okólnik Ojca świętego a rząd pruski.

Z tego, co każdy widzi, słyszy i czyta, przekonuje się, że rząd pruski daje do tego, aby na Kościół katolicki w Prusach nałożyć słodkie a jednak nieznośne kajdany, które w swych skutkach mogą w najbliższej już przyszłości być dla rozwoju Kościoła katolickiego bardziej smutne.

Rząd pruski pragnie bowiem, aby w tym Kościele świętym w granicach Prus prowadzili Biskupi i kapłani dusze ludzkie nietylko ku Bogu i ku przybytkom niebieskim, ale równocześnie pracowali w myśl planów rządu pruskiego. Biskup i kapłan mają być obok swego stanowiska także pośrednim urzędnikami rządu pruskiego, którzy winni mieć za swój obowiązek wydawać powoły z serca ludzkiego języki obce, które jeszcze istnieją w granicach Prus, jak polski, francuski i duński, a nawracać każdego na Niemca.

Ażeby na to tego dokonać, do tego potrzeba takich Arcykapłanów i Pasterzy owieczek Chrystusowych, którzy by zyczeniom rządu pruskiego zgodzić się, lub co najmniej, aby nie przeszkadzali rządom pruskiemu w jego pracy germanizatorskiej.

Różnych w tym względzie środków chwytają się rząd pruski. Najważniejszym z nich wszystkich jednak, to wpływanie na wybór Arcybiskupów i Biskupów. Jest przepis od Papiery, że na wybór Biskupa ze strony Kapituły, do której, jak wiadomo, zaliczają się kawalerzy, nie wolno wpływać nikomu, i że wybór może jedynie zależeć wówczas od zatwierdzenia lub niezatwierdzenia ze strony Ojca świętego. Tymczasem przy ostatnich wyborach Biskupów w

Prusach, jak przykład przy wyborze księży Biskupów w Pelplinie w Prusach Zachodnich, w Kolonii i w Paderbornie był obecny komisarz jako przedstawiciel ministrów pruskich. Gdyby rząd pruski nie miał w tem interesu, aby komisarza, choćby tylko w niemym sposobie wpływał na wybór mięgiego rządowi Biskupa, to nie posyłałby go na posiedzenie, na którym wybór Biskupa się odbywa. Ten i ów kanonik frasuje się widokiem świeckiego członka na swoim posiedzeniu i oddaje nieważny głos na mniejszego sobie kandydata na biskupstwo.

Czy komisarze rządowi przyczynili się do wyborów księży Biskupów w Pelplinie, Kolonii i Paderbornie, nie wiemy, w każdym razie na wszystkich tych trzech stolicach zasiadli biskupi, z których rząd pruski może być zadolowany. Ks. biskup Riesentreter w Pelplinie, uwzględnia, jak może, życzenia Niemców katolików w swej diecezy, z czego niejedna parafia polska jest niezadowoliona, ks. arcybiskup Simar, który powiedział, że Polacy to znaczeli naród, chyba da tego może być też mięgim rządowi pruskiemu, a ks. Biskup w Paderbornie stara się jak najmniej uwzględniać życzenia Polaków na obczyźnie w sprawie zaprowadzania nabożeństw polskich.

Najjaśniejszym jednak dowodem, jak daleco rządowi pruskiemu zależy na powołnych sobie biskupach, świadczy ostatni wybór ks. prałata Zora-Bulacha na Biskupa - sufragana w Strassburgu. Prawie całe duchowieństwo diecezji Metz protestowało u Ojca św. przeciwko wyborowi tego kapłana na Biskupa, ponieważ upatrywało w nim germanizatora i zagożdżonego zwolennika rządu pruskiego. Ojciec święty tyle w tej sprawie zdołał wymówić na rządzie pruskim, że ks. prałat Zorn został jeno sufraganem, a więc pomocnikiem rządzącego w

bręcą, w przeszłości jej dygitarzem i senatorem. Po zwycięstwie nad Zaporozem i Tatarami nie odmówił mu niczego.

A jednak nie dano mu starostwa Litewskiego.

Na to wspomnienie Krzeczkowski skończył pieśń. Nie dano mu starostwa, mimo potężnego wpływu jego protektorów, Potockich, mimo jego zasług wojennych, dla tego tylko, że był nowy człowiek, a jego przeciwnik od lat dziesiątek ród wywodził. W tej Rzeczypospolitej nikt nie mógł zostać szlachcicem, należało jeszcze czekać, by to szlachectwo pokryło się pleśnią, jak wino, by zardzewiało, jak żelazo.

Chmielnicki jeden mógł zaprowadzić nowy porządek rzeczy, któremu bodaj że i sam król by sprzytał — ale nieszczęście, wołał oto robiąc głowę o skały kudackie!

Pułkownik uspokajał się swelna. Odmówił mu raz starostwa — cóż z tego? Tembardziej będą się starali go wynagrodzić, swiaszcza po zwycięstwie, po zgaszeniu buntu, po uwolnieniu od wejny domowej Ukrainy, ba całej Rzeczypospolitej! Wówczas niczego mu nie odmówią, wówczas nie będzie potrzebował nawet i Potockich.

Senna głowa schyliła się na piersi — i usnął, marząc o stareństwach, o kasztelaniach, o nadaniach królewskich i sejmowych.

Gdy się zbudził, był brzask. Na bajdakach spało jesszcze wasytko. W dali pokrykiwały w bladem, rozpieczętlem świetle wody dniepro-

Strassburgu ks. Biskupa Fritzena. Ojciec święty sam go ustanowił sufraganem, bo wiedział, że biskupi w Alsacji i Lotaryngii, którzy mają prawo dobierać sobie sufraganów, nie obiorą go sobie. Tu jeszcze zaznaczamy, że katolicy alzacci przeciwko wyborowi ks. prałata Zorna zwracali się do samego Ojca świętego. Z tego widzimy, jak oni potrafią się bronić przed Państwami, którzy starają się o ich niemcenie. Żadne zaś niemieckie pismo katolickie nie obruszyło się za to na nich i nie nawiązało ich „francuskimi agitatorami”, te gazety chwaliły ich nawet, że tak się dalejnle bronią. Gdy jednak nasze polskie gazety wystąpią przeciw kapłanowi-germanizatorowi, wówczas odsądzą nas od czci i wiary, dowodzą, że to „wielkopolscy agitatorzy” wydzierają ludowi przyniąsanie do kapłanów naszych, że chcą „budować Królestwo Polskie”, że „sieją niezgodę między Państwem a wieczekami jego”.

Inną miarą mierzy się nas, inną zaś katolików w Alsacji.

To wpływanie rządu pruskiego na wybór biskupów, któryby mu były wygodnymi, nie podobało się widocznemu Ojcu świętemu, bo w dniu 20 lipca 1900 roku wysiął do kapituł biskupich okólnik, w którym Stolica Apostolska skarzyła się na nadużycia rządu przy mianowaniu Biskupów i kładzie kapitułom na serce, aby w takich rozach broniły praw Kościoła.

Do wiadomości Papieża doszło — pisze okólnik — że w niemieckich krajach odbywają się wybory nie zupełnie w porządku i nie wszyskie w zgodzie w prawem kanonicznem.

Papież Pius VII i Leon XII ułożyli artykuły, które przepisują prawa poszczególnych rządów niemieckich przy wyborze biskupów. Zastrzeżono przytem, że wyborem biskupów zaj-

we. Naokoło panowała absolutna cisza. Ta właśnie cisza zbudziła go.

Działa kudackie przestały bucieć.

— Co to? — pomyślał Krzeczkowski! — Pierwszy szturm odparty, czy może Kudak wsięty?

Ale to niepodobna!

Nie! poprostu zbici kozacy leżą gdzieś zdala od zamku i rany liżą, a jednooki Grodicki spogląda na nich przez strzelnicę, rychtując na nowo działa.

Jutro szturm powtórzy i znowu będę polecamy.

Tymczasem rozdeniało. Krzeczkowski zbudził ludzi na swym bajdaku i posłał czyno po Fliku.

Flik przybył niebawem.

— Mości pułkowniku! — rzekł mu Krzeczkowski — Jeśli do wieczora kasztelan nie nadciągnie, a z nocą szturm się powtórzy, russiemy fortecty w pomoc.

— Moi ludzie gotowi — odparł Flik.

— Rozdajże im prochy i kule.

— Rozdane.

— W nocy wysiadliśmy na brzeg i russiemy jak najciężej stepem. Zejdziemy ich niespodzianie.

— Gut! sehr gut! ale czyby się nie przysunąć trochę bajdakami. Do fortecty mil se cestry. Trochę daleko dla piechoty.

— Piechota siedzie na konie semenów.

— Sehr gut!

— Ludzie niech leżą cicho w sítowach,

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

60)

(Ciąg dalszy.)

Byłe hetmaństwo ukraińskie mogło otrzymać gwiazdy migotały na niebie, a pułkownikowi zdało się, że to klejnoty w buławie; wiatr szumiał w oczterach, a jemu zdało się, że tu sumi buńcuk hetmański.

Działka Kudaku grzmiała ciągle.

— Chmielnicki da gardło pod miecz — myśląc dalej pułkownik — ale to jego własna wina! Mogło być inaczej! Gdyby poszedł odrzuć na Ukrainę l... mogło być inaczej! Tam wreszcie wszystko, tam leżą prochy, ciekające tliki na iskrę. Rzeczypospolita jest potężna, ale na Ukrainie się niema, a król nie młody, schorowany.

Jedna wygrana przez zaporożców bitwa, sprawdziły nieebliczne skutki...

Krzeczkowski ukrył twarz w dloniach i siedział nieruchomo, a tymczasem gwiazdy zaszczerbiły się bliżej i niżej, i zaszczerbiły zwolna na stop. Przeplórki, ukryte w trawach, poczęły się dwuływać. Niesiadłygo miało zaświtać.

Nakoniec rosnienia pułkownika skrzepły w niewzruszony zamar. Jutro uderzy na Chmielnickiego i zetrze go w proch. Po jego trupie dojdzie do bogactw i dostojeństw, stanie się na rzędniem kary w ręku Rzeczypospolitej, jej o-

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem "Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartal na pociecie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuję się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubrykę "Nadesłano" płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Okólnik Ojca świętego a rząd pruski.

Z tego, co każdy widzi, słyszy i czyta, przekonuje się, że rząd pruski daży do tego, aby na Kościół katolicki w Prusach nałożyć środki a jednak nieznośne kajdany, które w swych skutkach mogą w najbliższej już przyszłości być dla rozwoju Kościoła katolickiego bardziej smutne.

Rząd pruski pragnie bowiem, aby w tym Kościele świętym w granicach Prus prowadzili Biskupi i kapłani dusze ludzkie nietylko ku Bogu i ku przybytkom niebleskim, ale równocześnie pracowali w myśl planów rządu pruskiego. Biskup i kapłan mają być obok swego stanowiska także pośrednikiem urzędnikami rządu pruskiego, którzy winni mieć za swój obowiązek wydzierać powoli z serca ludzkiego języki obce, które jeszcze istnieją w granicach Prus, jak polski, francuski i duński, a nawracać każdego na Niemca.

Ażeby zaś tego dokonać, do tego potrzeba takich Arcypasterzy i Pasterzy owieczek Chrystusowych, którzy by życiem rządu pruskiego oszaliły nadzieję, lub co najmniej, aby nie przeszkadzali rządomu pruskiemu w jego pracy germanizatorskiej.

Różnych w tym względzie środków chwytają się rządy pruski. Najważniejszym z nich wszystkich jednak, to wpływanie na wybór Arcybiskupów i Biskupów. Jest przepis od Papieża, że na wybór Biskupa ze strony Kapituły, do której, jak wiadomo, zaliczają się kanonicy, nie wolno wpływać nikomu, i że wybór może jedynie zależeć wówczas od zatwierdzenia lub niezatwierdzenia ze strony Ojca świętego. Tymczasem przy ostatnich wyborach Biskupów w

Prusach, jak np. przykładowo przy wyborze księży Biskupów w Pelplinie w Prusach Zachodnich, w Kolonii i w Paderbornie był obecny komisarz jako przedstawiciel ministrów pruskich. Gdyby rząd pruski nie miał w tem interesu, aby komisarza, choćby tylko w niewielkim sposobie wpływał na wybór miłego rządu Biskupa, to nie posyłałby go na posiedzenie, na którym wybór Biskupa się odbywa. Ten i ów kanonik frasuje się w duchem świeckiego członka na swem posiedzeniu i oddaje nieraz głos na mniej młodego sobie kandydata na biskupstwo.

Czy komisarze rządu pruskiego przyczynili się do wyborów księży Biskupów w Pelplinie, Kolonii i Paderbornie, nie wiemy, w każdym razie na wszystkich tych trzech stolicach zasiadli biskupi, z których rząd pruski może być zadowolony. Ks. biskup Rosentreter w Pelplinie, uwzględnia, jak może, życzenia Niemców katolików w swej dyrekcji, z czego niejedna parafia polska jest niezadowoliona, ks. arcybiskup Simar, który powiedział, że Polacy to znaczeli naród, chyba dla tego może być też miłym rządu pruskiemu, a ks. Biskup w Paderbornie stara się jak najmniej uwzględnić życzenia Polaków na obczyźnie w sprawie zaprowadzania nabożeństw polskich.

Najjaszkrawszym jednak dowodem, jak dalece rządy pruskiemu zależy na powołanych sobie biskupach, świadczą ostatni wybór ks. prałata Zora-Bulacha na Biskupa - sufragana w Strassburgu. Prawie całe duchowieństwo dyrekcji Metz protestowało u Ojca św. przeciwko wyborowi tego kapłana na Biskupa, ponieważ upatrywało w nim germanizatora i zagożdzonego zwolennika rządu pruskiego. Ojciec święty tyle w tej sprawie zdążył wymówić na rządzie pruskim, że ks. prałat Zorn został jeno sufraganem, a więc pomocnikiem rządzącego w

Strassburgu ks. Biskupa Fritzena. Ojciec święty sam go ustanowił sufraganem, bo wiedział, że biskupi w Alsacji i Lotaryngii, którzy mają prawo dobierać sobie sufraganów, nie obierają go sobie. Tu jeszcze zaznaczamy, że katolicy alzacci przeciwko wyborowi ks. prałata Zorna zwracali się do samego Ojca świętego. Z tego widać, jak oni potrafią się bronić przed Państwami, którzy starają się o ich niemoczenie. Żadne zaś niemieckie pismo katolickie nie obruszyło się za to na nich i nie nazwało ich "francuskimi agitatorami", te gazety chwaliły ich nawet, że tak się dalejnie bronią. Gdy jednak nasze polskie gazety wystawały przeciw kapłanowi-germanizatorowi, wówczas odeszły nas od czci i wiary, dowodząc, że to "wielkopolscy agitatorzy" wydierają ludowi przywiązań do kapłanów naszych, że chcą "budować Królestwo Polskie", że "sięga nieszczęścia między Państwem a o wieczkami jego".

Inną miarą mierzy się nas, inną zaś katolików w Alsacji.

To wpływanie rządu pruskiego na wybór biskupów, którzy mu byli wygodnymi, nie podobało się widocznemu Ojcu świętemu, bo w dniu 20 lipca 1900 roku wysiął do kapituł biskupich okólnik, w którym Stolica Apostolska skarzyła się na nadużycia rządu pruskiego i zaostrzenie biskupów w kładzie kapitułom na serce, aby w takich razach broniły praw Kościoła.

Do wiadomości Papieża doszło — pisze okólnik — że w niemieckich krajach odbywają się wybory nie zupełnie w porządku i nie wszyscy w zgody w prawem kanonicznem.

Papież Pius VII i Leon XII ułożyli artykuły, które przepisują prawa poszczególnych rządów niemieckich przy wyborze biskupów. Zastrzeżono przytem, że wyborem biskupów zaj-

we. Naokoło panowała absolutna cisza. Ta cisza była czasu zbudziła go.

Działa kudackie przestały hućceć.

— Co to? — pomyślał Krzeczkowski! — Pierwszy szturm odparty, czy może Kudak wzięty?

Ale to niepodobna!

Nie! poprostu zbici kozacy leżą gdzieś dala od zamku i rany liżą, a jednooki Grodzicki spogląda na nich przez strzelnicę, rychtując na nowo działa.

Jutro szturm powtórzą i znowu będą potamia.

Tymczasem rozedniął. Krzeczkowski zbudził ludzi na swym bajdaku i postał czolno po Fliku.

Flik przybył niebawem.

— Mości pułkowniku! — rzekł mu Krzeczkowski — jeśli do wieczora kasztelan nie nadciągnie, a z nocą szturm się powtórzy, russzymy fortecy w pomoc.

Moi ludzie gotowi — odparł Flik.

— Rozdajże im prochy i kulę.

— Rozdane.

— W nocy wysiadzimy na brzeg i russzymy jak najciężej stepem. Zejdziemy ich niespodzianie.

— Gut! sehr gut! ale czyby się nie przysunąć trochę bajdakami. Do fortecy mil ne cste ry. Trochę daleko dla piechoty.

— Piechota siedzie na konie semenów.

— Sehr gut!

— Ludzie niech leżą cicho w siłowniach,

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

(60)

(ciąg dalszy.)

Była hetmaństwo ukraińskie mogło otrzymać gwiazdy migotały na niebie, a pułkownikowi zdawało się, że to klejnoty w buławie; wiatr szumiał w oczeretach, a jemu zdało się, że tu szumi buńczuk hetmański.

Działa Kudaku grzmiały ciągle.

Chmielnicki da gardoł pod miecz — myślał dalej pułkownik — ale to jego własna wina! Mogło być inaczej! Gdyby poszedł odranu na Ukrainę... mogło być inaczej! Tam wra i hucsy wszystko, tam leżą prochy, czekające tylko na fiskę. Rzeczypospolitej jest potępiona, ale na Ukrainie sił nikt, a król nie młody, schołowany.

Jedna wygrana przez zaporożców bitwa, sprowadziłaby nieebliczone skutki...

Krzeczkowski ukrył twars w dloniach i siedział nieruchomo, a tymczasem gwiazdy stały się bliżej i niższe, i zachodziły zwolna na step. Przepiórkę, ukryte w trawach, poczęły się nawoływać. Nieradlugo miało zaświecić.

Nakoniec rozmówiania pułkownika skrzepły w dlawi uszony żołnierze. Jutro uderzy na Chmielnickiego i zatrze go w proch. Po jego trupie dojdzie do bogactw i do stojeństw, staną się nienadaniem kary w ręku Rzeczypospolitej, jej o-

bronia, w przyszłości jej dyguitarzem i senatorem. Po zwycięstwie nad Zaporożem i Tatarami nie odmówią mu niczego.

A jednak nie dano mu starostwa Lityńskiego.

Na to wspomnienie Krzeczkowski ścisnął pięcie. Nie dano mu starostwa, mimo potężnego wpływu jego protektorów, Potockich, mimo jego zasług wojennych, dla tego tylko, że był nowy człowiek, a jego przeciwnik od lat wielu wywodził. W tej Rzeczypospolitej niedoso było zostać szlachcicem, należało jeszcze czekać, by to szlachectwo pektryło się pleśnią, jak wino, by zardzewiało, jak żelazo.

Chmielnicki jeden mógł zaprowadzić nowy porządek rządcy, któremu bodaj że i sam król by sprzyjał — ale nieszczęśnik, wolał oto robić głowę o skały kudackie!

Pułkownika uspokajała się zwolna. Odmówił mu raz starostwa — cóż z tego? Tembardej będa się starali go wynagrodzić, zwłaszcza po zwycięstwie, po zgaszeniu buntu, po uwolnieniu od wojny domowej Ukrainy, ba całej Rzeczypospolitej! Wówczas niczego mu nie odmówią, wówczas nie będzie potrzebował nawet i Potockich.

Senata głowa schyliła się na pierś — i uniosła, marząc o starostwach, o kasztelaniach, o nadaniach królewskich i sejmowych.

Gdy się zdziałał, był brzask. Na bajdakach spały jeszcze wszyscy. W dali polyskiwały w bladem, rozpieczętlem świetle wody dniepro-

mują się kapituły katedralne. Kanonicy katedralni, stanowiący kapitułę do wyboru biskupa uprawnioną, winni baczyć, aby to ich prawo w niczem ani naruszone ani ograniczone nie było, ale wykonywane było w całej pełni tak, jak je Stolica Apostolska kapitułom w porozumieniu się z rządami niemieckimi zapewniały.

Ojciec św. obstaje przy tem, żeby się zaden rząd niekatolicki do wyboru biskupów nie mięział i kapitułom przeszkoł nie stawał.

Ta wolność kapituł może być naruszona przez bezpośrednie lub pośrednie wpływanie na kanoników. Akta i dokumenty Stolicy Apostolskiej nie znają żadnego rządowego komisarza przy wyborze biskupów i dla tego Ojciec św. nie przysypane rządom prawa, by przy wyborze biskupa miały zastępów.

Kapituły — mówi dalej okólnik — nie powinny clericie tego, żeby komisarz rządowy był obecny przy wyborze biskupa, bo to jest przeciwne godności Kościoła. W żaden sposób nie może się Stolica Apostolska zgodzić na to, żeby niektórzy kanonicy przy wyborze biskupa zachowywali się w obec komisarza rządowego tak, jak gdyby on zatwierdzał nowo wybranego biskupa, a nie Papież! Wybór biskupa przez kapituły jest wtedy dopiero prawomocny, gdy go Papież potwierdzi. Tymczasem niektóre kapituły pozwalają ogłosić naprawidły wybór, co nie jest dozwolone.

Okólnik przesany kapi ułom pruskim przez ks. kard. Rampolle ma być na wyróżny rozkaz Ojca św. zachowany w kancelarii kapituły i przed każdorazowym wyborem biskupa odczytany w całości.

Co tam słychać w Świecie.

W środę po południu o 12¹/2, przysmowały cesarz na osobnym posłuchaniu pokutnika chińskiego, księcia Czuna, w Poczdamie. Cesara siedział na tronie w otoczeniu generałów, ministrow itd. Gdy księże ukazał się na sali, cesarz nie powstał, i skinął tylko rękę, aby się księże zbliził. Księże Czun ukłonił się cesarzowi trzykrotnie i doręczył mu list od swego brata, cesarza chińskiego i równocześnie w przemowie wyraził ubolewanie cesarskiego dworu w Pekinie z powodu zamordowania posła niemieckiego w Pekinie. Wyraził też równocześnie życzenie cesarza chińskiego, aby wzajemne stósunki, które wśród powstania zeszłorocznego doznaly niemniej przerwy, naprawili się ponownu.

Cesarz siedząc, odpowiedział na to mniej więcej: „Wierzę, że cesarski brat Waszej cesarskiej Wysokości stał z dala od zabójstwa mego posła. Tem większa jednak wina spottyka w tym względzie jego doradców i jego rząd. Niechaj oni nie ludzą się, by przeproszenie mniejsze ze strony Waszej cesarskiej Wysokości wystarczyło dla zatarcia wszystkiego wskutek popełnionej zbrodni. Niech pokażą przez swe

na brzeg nie wychodzą i kałuemu nie sprawują. Ognów nie palić, bo dymy by nas zdradzili. Nie powinni o nas wiedzieć.

Mgła taka, że i dymów nie ujrza.

Rzeczywiście rzeka, lacha, porosła oczarem, w której stały baidaki, i stepy były pokryte, jak okiem sięgnąć, białym nieprzenikliwym tumanem. Ale że był to dopiero świt, więc mogły jeszcze opaść i odeskonić stepowe przestrzenie.

Flik odjechał. Ludzie na baidakach budzili się zwolna; wnet ogłoszono rozkazy. Krzeszowski, by się zachować cicho — więc zbiałi się do rannego posłku bez żołnierskiego gwaru. Ktoby przechodził brzegiem lub płynął śródkiem rzeki, aby się domyślił, że w przyległej lasce ukrywa się kilka tysięcy ludzi. Koniom dawano jeść z ręki, by nie rządy. Baidaki, zakryte mgłą, leżały przyciągane w lesie szuwarów. Gdzieś gdzie tylko przemykała się mała „pidjezdka“ o dwóch wiosłach, rozwożąca suchary i rozkazy, zresztą wszędzie panowało grebowe milczenie.

Nagle w trawach, tracichach, szuwarach przibrzeżnych i zaroślach przibrzeżnych, nisko całej lachy, rosiły się dziwne, a bardzo liczne głosy, wożące:

Pugul pugul

Cissa..

Pugul pugul!

(Ciąg dalszy nastąpi)

dalsze zachowywanie się, że są godni przebaczenia. Jeżeli Jego Mość cesarz chiński będzie w przyszłości kierował rządem w duchu prawa międzynarodowego, wówczas mogą między Niemcami a Chinami zapewniać dalsze znośne stósunki, inaczej nie.

W liście, doręczonym cesarzowi przez księcia Czuna, wyrażone jest głębokie ubolewanie z powodu śmierci posła niemieckiego, dalej wiadomość, że rząd chiński pragnie wystawić pomnik na miejscu morderstwa. Życzy w końcu przywrócenia wszelkich dobrych stósunków.

Książę wśród ciągłych ukłonów opuścił salę posłuchań, obejrzal sobie esobiweści w Poczdamie i wyjechał następnie wraz z cesarzem parowcem.

We Francji przemiał komenderującą generał 8 korpusu Godart do jednorocznego. Powiedział w swoim przemówieniu pomiędzy innymi, że tak en, jak i minister wojny są za tem, aby zaprowadzoną zostało dwuletnia służba wojskowa. Generał powiedział, że dwuletnia służba wojskowa jest możliwą i że wyjdzie na dobrze wszelkiemu przemysłowemu i handlowi.

U nas w Niemczech zaś nie mogą się generałowie przyswyczać jakieś do dwuletniej służby wojskowej i z pewnością by powrócili do 3-letniej służby, gdyby wiedzieli, że znajdują po części w parlamencie.

Anglicy ponieśli znów nieznaną sprawę, ale haniebna dla nich kleskę i to w Kalandrie, gdzie oddziały Sheepersa ursząają prawdziwe polowanie na mniejsze oddziały angielskie.

Telegramy donoszą: Patrol angielski, liczący 25 ludzi, idący z Oudthoora został przy przeprawie przez rzekę zaskoczony przez Burow. Dowódca i dwóch żołnierzy ratowali się ucieczką, 3 żołnierzy poległo, 4 zostało rannych, reszta się poddała i po złamaniu przysięgi, że nie będą przeciw Burom walkały, została puściżona na wolność.

Na tem samem miejscu niedawno temu Burowie tego przejęli angielski pułk huzarów, o czem lord Kitchener w swych telegramach zaledwie krótko wspomniał raczy.

Dnia 30 sierpnia wysadzili Burowie pod miejscowością Malesane pociąg w powietrze; drugi pociąg, który spieszzył pierwszemu na pomoc, wykoleli.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 6 września 1901.

Zmiany w stanie duchownym. Przedleci zostali: ks. kapelan Tomaszik z Łęsnicy na 4. kapelana do Król. Huty, ks. kapelan Freigang z Seisawy na 3. kapelana do Prudnika, ks. kapelan Pensiér z Maciowakry do Sławikowa, ks. kapelan Stenosek z Sławikowa do Maciowakry, ks. kapelan Majewski z Wielkich Strzelec do Słomianowic, ks. Cichy z Miłkowa do Rudy. Ustanowieni zostali: ks. Józef Sroda jako kapelan w Markowicach, ks. Te-

odor Winkler jako kapelan w Szobiszowicach pod Gliwicami, ks. Lacy jako kapelan w Wielkich Strzelcach, ks. Stawinoga z Ostrogu jako kapelan w Leśnicy, ks. Künzer z Niem. Piekar jako kapelan w Tosku, ks. Pech z Szczodrza, ks. Schimy jako kapelan w Oleśnie, ks. Laska jako kapelan w Szczodrzu.

Cesarz przyjedzie na początku listopada na Górnego Śląsk, aby połowę u księcia Donnermarcka na Swierklanu, Hoehalohego w Świdnicach i księcia pszczyńskiego.

W Cudzicach przychwycone oszust, którym poznano cieślę z krawieckiego Józ. Wilde. Wilde odwiedził dnia 20. sierpnia handlarza kota Neumeistra, 22 sierpnia zaś handlarza kota Rembiera i ed. każdego z nich wyduścił za mała wędkę koło, aby takowe następne za dobry grosz sprzedawać dalej.

Na Górnym Śląsku zabierają się wszelkie dozyski energiczne do ograniczenia pijania. Niedawno dozyskano, że prezes regencyjny Holz w Opolu ku wielkiemu smartwolum fabrykantów gorzałki rozkazał zamknąć powoli karczmy, obecnie wydala także dyrekcyja kolejowa w Katowicach rozporządzenie, aby w jedbowodsie każdy gospodarz kolejowy sprzedawał wódki w kieliszach, które mają objętość 40. części litra. Taki kieliszek wódki kosztować będzie 5 fen. Odrocza tego nie wolno będzie w przedziałach III i IV klasy sprzedawać wódki od 10 godz. wieczorem do 8 godz. ran. Kto z gospodarzy kolejowych wykroczy, by przeciwko temu rozporządzeniu, temu dyrekcyi kolejowej wypowiadzie dzierżawę.

Na trzy miesiące więzienia skazano sąd służącą Franciszkę Gotsmann. Posługiwał ona u jakiegoś właściciela domu przy ulicy Wiejskiej. Była widoczna bardzo sepsuta dziewczyna, bo napastowała w nieprzyjewity sposobie mieszkańców i została w końcu przez pewną rodzinę zaskarsona za wywołanie publicznego zgorszenia i publiczną obranę.

Piekarse, który za starych dobrych czasów, kiedy to maska była tania, a chleb drogi, został kapitalistami i żyją teraz z tego grossa, który im zbywa, pragną, zanim złożą swoje piekarskie kości do grobu, uwiecznić swoją pamięć zatożeniem prytuliska dla starych piekarzy, którym brakuje pełny worek, jaki posiadają kapitaliści. W tej sprawie zbiera się piekarse — kapitaliści z całych Niemiec na wielkim wiecu i będą radzić wspólnie nad takim prytuliskiem. Jeżeli się zgoda na wspólnie zmniejszenie pełnych portmennetek, to co uradzą. Gdzie ten wiec będzie, tego jeszcze sami nie wieją.

„Dien. Śląski“ pisze bardzo trafiając: Na odbytym siedzisie katolików niemieckich w Osnabrücku rozwodzono się także młodzi inni nad opieką duchową dla wioskowych katolików w Niemczech, a nawet przyjęto uchwałę, cieszącą się z pozytywnych kroków, aby doprowadzić do uporządkowanej duchowej opieki

Badźmy miłośnieri.

(Ciąg dalszy.)

Jakże wówczas potrzebuje syn bogatego gospodarza swąga na to, co mu tam powiada biedny nauczyciel. Czyż to en nie widać, z jakim szacunkiem ten nauczyciel w obec jego ojca występuje na każdym kroku, czy en nie widać, jak nawet ksiądz proboszcz określa ojcu jego wielkie poważanie. Jakże ze względu na takie stanowisko ojca może się nauczyciel poważyć karcie syna jego w szkole tak, jak na to zasługuje!

Szymek i towarzysze jego, których stał się odtąd przewodnikiem, uważali się za bohaterów, gdy mogli zaspokoić swą swawolę na najwięcej bezbronnych, równocześnie zaś na najniwięniejszych istotach, na zwierzętach i ptakach. Żaden ptak w lesie i ogrodzie, czy miał swoje gniazdo wysoko czy nisko, nie miał przed nim spokoju. Jak dalekie tygrysy rzucali się na wszystko, i nigdy nie trapią ich ani na chwilę myśl, że popełniają zbrodnia. Szczęśliwem znać było, można to stworzenie, którego celny strzał lub silne uderzenie pozbawiło życia od razu. Gdy jednak do rąk ich wpadło zwierzętko ranne lub ptak, któremu zraniono skrzydła, tego mocno powoli na śmierć, głosy bólu stwierdzały, były dla tych okrutników wesołe

muzyka. W podobny sposób, jak z zwierzętami, pojawiają sobie takie nicponie i z ludźmi, w obiektach których mają przewagę. Na jednego rzucają kamieniami, że niebezpiek musi się na gwałt kryć przed nimi, innego chłopczyka lub dziewczynkę, które z tymi nicponiami nic wspólnego mieć nie chciały, biją i niemłodzieżem poniewierają, depolują na kryjek jego nie nadziejnie pomoc. Pan Bóg udzielił przesładowanemu chłopcu dar mocy, która tento może dać wyraz w wołaniu o pomoc i sprowadzić karę na przesładowcę; bleduo, przesładowane zwierzę jednak nie umie mówić, ono potrafi się jedynie kurczyć i wracać z bólu pod mokrami przesładowcami. Za te wielkie dobroduszstwa, za niemordowaną swą pracą, którą podróżują wówczas chłopodżady nad nie pomagać rżenią, dsi, degi i najmającą widzą i jeszcze zemną, a wierząc potrzebę niebawem.

Do przesładowców zwierzęt nie należą jedynie małe urwiska. Jest i dorosły ludzi duży, którzy znęcają się nad biednymi stworzeniami Boskim. Czego się skrupuka na młodą napije, temu na starość traći, mówi przysłowie polskie. Czyje serce już w wczesnej młodości stało się nieczułe na niedolę i nadzieję ludzką, ten pozostało tym zawsze na nasz ludzką, ten zawiesza za lada drobnostkę będącą krywdą i niewinne stworzenia, byle się na kim mścić, byle kogoś poniewierzać. Jeżeli Piotr otrzyma od swego pracodawcy napomnienie, że

dla wioski Tylko je, że ci wspomnie przesywa szcze wice żeli wioski leko wiele chów. Te ekle dla wioski takie Polaków, katolicki kierują się potrci przy sach zam.

Czyli niem kiedy ty zbiawiony wódzcy się zdob co znac marcie i kommen biskupów Korn na Skor wrześniu i redakci w zdrow kiali się. W Sw ry rozpo ka. Bisku ciszkanie nabożeń. W pełudzisie Najlonego stwa ap.

W G kład nie czyn, k pism am sokeści piezo, siedząc ciąg 2 klem ro 1902. Dmiersza Zabrz edowią lat, wied w tym pełniąc. Jąc o swnet wi cierpieniem które m podług przybyły

wów zmusi w Razy, k dne sw skryc regular na swoj ten przpan, lednie wów chlebodżaden cponiewi nad nie pomaci rżenią, dsi, degi i najmającą widzą i jeszcze zemną, a wierząc potrzebę niebawem.

dla wiejskich robotników w Niemczech.

Tylko bardzo przy tem dziwnem się wydaje, że ci katolicy niemieccy ani słówkiem nie wspominali o polskich robotnikach katolickich, przebywających w głębi Niemiec, którzy jeszcze więcej potrzebują opieki duchownej, aniżeli wszyscy. Przytem polscy katolików jest daleko więcej niż tych po Niemcach, aniżeli Włochów. Polscy katolicy dopominają się głośno o tę opiekę duchowną. Zkąd więc taka czułość dla wiejskich katolików, a snów z drugiej strony takie milczenie dla sprawy palącej tak dla Polaków, jak i dla każdego katolika. Widocznego katolicy niemieccy i przy takich sposobnościach kierują się więcej polityką, aniżeli rzeczywistymi potrzebami religijnymi. Duch sprawiedliwości przy drażliwej dziś sprawie polakiej w Prusach zamkną nawet na zjeździe katolickim.

Czy zebrani w tak świetnym gronie katolicy niemieccy nie powinni tej sprawy poruszyć, kiedy tyle setek tysięcy Polaków poprostu pozbawionych jest opieki duchownej? Na to przywódcy katolicki wielkiego szlaku nie mogli się zdobycie, gdyż dziś Polacy u nich nie wiele co znaczą. Przeznaczeni są oni u nich na wymarcie i na wynarodowanie, bo są — „ein verkommenes Volk!” nawet w oczach niektórych biskupów niemieckich.

Kornowac. Małżonkowie Franciszek i Joanna Słkorowie obchodzili w czwartek dn 5 września srebrne wesele. Z tej okazji wyrażały redakcja „Nowin” serdeczne życzenia, aby w zdrowiu i błogosławieństwie Bożem doczekały się złotego wesela.

W Świętej Anie będzie podczas odpustu, który rozpocznie się tu w sobotę, także obecny ks. Biskup Döbbing. Ks. Biskup jest także Franciszkaninem. W niedzielę przed rozpoczęciem nabożeństwa stacyjnego będzie uroczysta uroczystość. W poniedziałek po koncu procesji będzie Najświętszy. Ks. Biskup pielgrzymował udzielonego im przez Ojca świętego błogosławieństwa apostolskiego.

W Gliwicach miał w ubiegłą niedzielę wykład pieśniak Antoni Hensler. Jest to Wiedeńczyk, który zobowiązał się w obec jednego z pism amerykańskich za wynagrodzeniem w wysokości 2000 dolarów (przeszedł 8500 mk.) obejść pleszo, ciągnąc przed sobą wózek, w którym siedzą żona z dzieckiem, całą Europę w przeciągu 2 lat. Pedróz, która przed przeszło rokiem rozpoczęła, pragnie zakończyć 12 września 1902. Dotąd przebył 17600 kilometrów, a zamiara zrobić ogółem 30500 kilometrów.

Zabrze. Pokazał się tu oszust, który udawał „udawnego lekarza”. Licy on już dzisiaj 78 lat, więc nikt nie przypuszczał, aby staracz w tym wieku mógł jeszcze nieuciechliwości popełniać. Odwiedził on tu kilka rodzin, wypytyując o stan zdrowia. Dowiedził, że w każdym wnet wyczyta suchoty, reumatyzm, chrońcane cierpliwa żołądka i robaki. Wszystkie dzieci, które mu jako chore przedstawiono, cierpiły podległy jego oraczenia na rebaki. W końcu przysyłył oszust do łóżka suchotnika, który leżał

wówczas śpiąc niewinna para wełn. Razy, kopanie nogami, wyswistała padają na białe stwierdzenia, jak deszcz. Gdy chlebodawca skrytykował Michała za to, że koń nie otrzymuje regularnego żarcia, musi wówczas biedny koń na swojej skórze odczuć silny humor Michała, bo ten przemawia do konia nie słowami jak jego pan, lecz konicą i dragiem. Koń z bólu rzuca się wówczas w gęzę i drzy na całym ciele. To chlebodawca tego nie widzi! Nie widział tego żaden człowiek, — a jak mało tych, którzy by poniewieranie swierczęcia spostrzegli, byłoby się nad niem uilitowało — jest jednak jeden, który pamięta z pewnością śmierć katowanego stwierdzenia. On, Wszechmocny, który wszystko wie, do którego uszu dochodzi tak wykrzyktrwogi i najmniejszego stwierdzenia, jak rzeczenie konającego pod ręką mordercy człowieka. Bóg to widzi i Jego ręka dosięgnie winnego na tym jeszcze świecie. Bóg stworzył na to zwierzęta, aby były człowiekowi w pracy jego użyteczni, aby w niebezpieczeństwach były mu wiernymi towarzyszami, aby mu pomagały w potrzebach jego ciała, a nie na to, aby je poniewierać i katować.

Nieludzkie serce, niemile upiększenie, ponuro, niespokojne wejrzenie, nieczyste sumienie, to są owe znaki Kalna, które Bóg wyciągnął na czoło tych, którzy w młodości świe-

w febrze i którego śmierci spodziewano się każdej chwili i rzek w namaszczonej słowach: „Ach, mój młodzieńcze, z ciebie wyrośnie jeszcze człowiek, musisz się jeno pilnie kapać i robić oklady, przytem nie palić i pić dużo herbaty.” Młodzież naturalnie radował się niepomiernie, że tak łatwo przyjdzie do zdrowia i obdarował „cudownego doktora” bardzo hojnie. Nad jakimś dzieckiem, które cierpiało na zapalenie płuc, odmawiał głośno modlitwy i wesoła także obecnych do ich odmawiania, w końcu zapisał dziecku miedu i kropli z czarego kajuna. Naturalnie, że stan dziecka po tem lekarstwie pogorszył się jeszcze.

W Zaborzu na sali p. Szymy odbędzie się w przyszłą niedzielę 8-go bm. o godz. 4 po południu wiec polski. Porszelek dzienny następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i kawników. 3) Sprawa polska na Górnym Śląsku. 4) Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku. 5) Wolne głosy. 6) Zamknięcie wiecu. Na wiec ten uprasza się o liczny udział wszystkich Polaków-katolików z Zaborza i okolicy.

Niem. Piekarz. W wtorek rozpoczęły się w miejscowości kościele Panny Maryi kazania w sprawie szerzenia bractwa wstrzemięźliwości. Apostoł szerzenia bractwa na Górnym Śląsku, ks. prob. Kapica z Tych będzie miał kazania przez 8 dni. Ks. prob. Kapica jest wielkim kaznodziejem i z niejednego pijaka zrobił już po raz kolejnego człowieka. A bo też potrafi przemówić do serca, jak rzadko który kapłan. Na jednym z swych kazan przytoczył ks. prob. Kapica bardzo pouczający przykład: Słyszał się raz pijakowi, że widział trzy szczury, jednego tłustego, jednego chudego, a jednego ślepego. Chodził przez dłuższy czas zamysły, a gdy nie mógł sobie sam wytłumaczyć, udał się po radę do żony. Cóż, kiedy żona także nie wiedziała, co owe trzy rozmaito szczury miały znaczyć. Słyszało to jednak dziecko. Przystępując do ojca i powiada: „Tatku, ja rozwiążę zagadkę o szczurach: Tym ślepym szczurem jesteście Wy, tatku, bo państwo Waszym ciężko zapracowanym grosszem tłustego karczmarka, który jest tym tłustym szczurem. Tym chudym szczurem za to mamulka, bo nie ma w domu co jeść.” To owego pijaka tak wzruszyło, że nawrócił się, i od tamtej szczury się zmieniły.

Wielkie Strzelce. Z Kędzierzyna przez Wielkie Strzelce do Vossowska (?) będzie wybudowana kolej żelazna. Prace przedstępne rozpoczęły już miernik Rath.

Września. Z okazji zaprowadzenia religii świętej niemieckim języku nie chce się dzieci polskie w szkołach uczyć religii po niemiecku. Przykro do tego, że nauczyciele poczeli milać do religii niemieckiej szaszepiąć dzieciom sypając kap tracinką. Dnia 20 maja skazano tu dzieci za niemałco się religii w języku niemieckim na 2 godziny aresztu, poczem pomiędzy godziną 12 a 1 w południe odbyły się egzaminowanie każdego dziecka po kolej przed dwoma nauczycielami z inspektorem szkolnym

rządu mączę i katuja, którzy w dojrzałych latach przenoszą to nawyknięcie na ludzi, i którzy w końcu w ciemnych murach więzienia muszą pokutować za swoje smutne bohaterstwo. Gdy pieczę takiego człowieka powierzone zostanie kiedykolwiek bydło, gdy on zostanie pachetkiem lub samodzielnym gospodarzem, wówczas biedne zwierzę, które znajduje się w jarzmie plugu pod kierownictwem takiego człowieka, należy założyć.

Dla tego wychowywał sobie Marcin, którego stajnie uchodziły za najpiękniejsze, którego bydło było najlepiej plebogowane, nie bardziej godnego następcę. Widział on złe narowy swego syna, brakowało mu jednak odpowiedniego środka i potrzebnego harta duszy, aby sprowadzić chłopaka na dobrą drogę. Gdy widział, jak psy i koty, kury i kaczki na widok Szymka rosbilegały się na wszystkie strony lab kryły się, wówczas Marcin się uśmiechał, wmałatwając równocześnie w siebie, że nadmiar siły w chłopaku musi dopiero wyrozumieć, i że powoli wssykać się w nim ułoży. Historia Szymka, którą was opowiem, objaśni was dostatecznie, o ile raczej miał Marcin, uniewinniając chłopaka oraz wszystyci, którzy poblażliwie patrzeni na sprawki jego. Nigdy nie należy się spuszczać na przyszłość, i nie czekać, aż z wątłego drzewka wyrósł silne drzewo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Winterem na czoło. Inspektor rosporażał, a nauczyciel stojąc się do tego, sypał dnieczny tom po 4, 6 i 8 kap z takim skutkiem, iż jeszcze czwartego dnia widoczne były na rączkach czerwone sine pregi i nabramienia. Dr. Krzyżagórski stwierdził u pobitych znaczne obrażenia ciała i sponiewieranie, jako też objawy nerwowości, gorączki i wielkiego leku, obawy, zagrażające zdrowiu w wysokim stopniu. Kilkoro dzieci roszchorowało się tak, że przez 3–4 dni nie mogły przyjść do szkoły, a w nowy mieliły niedobre sny. Rodzice zaskarzyli szkołę, a dr. Krzyżagórski stwierdził swoje zeznania na sądzie przysięgi. Wyrok odroczono do chwili powrotu będącego na urlopie inspektora szkolnego.

Z Nadrenii pisze „Wiarus Polski”: A little in Górnicy, pracujący w kopalni „Helenie” muzą od dłuższego już czasu jeden dzień w tygodniu świętować, w bieżącym tygodniu nawet zmuszeni byli pozostać w domu. Kiepskie to czasły dla nas górników, a tu życie i komorze coraz droższe, podatki coraz wyższe. Zanosi się tu na obyczajne na wielką biedę i byloby dobrze, gdyby Rodakom w stronach rodzinnych wrócono uwagę na to, bo zwykle w jesieni dużo Rodaków naobyczajnych z Polski przyjeżdżało, ale lato nie ma najmniejszych widoków, aby im się mało udało znaleźć pracę. Ci wszyscy, którzy poprzednio pracy sobie nie zapewniają, lepiej zrebiać, gdy pieniądze, jakie wydaliby na podróż na obyczajne i z powrotem, eran te, która by wydali, będąc dłuższy czas bez pracy, zatrzymają na życie w Polsce i zaczekają do wiosny, a da Bóg, czasu się polepszą.

Ostatnie wiadomości.

W mieście Offenbach uduska wdowa po sekretarzu kolejowym Ullrichu czworo dzieci, chłopców, liczących 11 lat i 2 1/2 roku i dwójęta, liczące dopiero 8 dni.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 5 września 1901 r.

Pszenica żółta dobra	16.60—17.05	M
Żyto (reż)	13.90—14.05	.
Jęzierski średni	13.00—14.00	.
Owies	12.00—12.20	.
Kartofle za 50 kile (1 centnar)	1.50—1.80	.
Siano	3.00—4.00	.
Masło do jedzenia za 1 kunt	1.05—1.20	.
Masło stolowe	1.20—1.30	.
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.65—0.70	.

Droga do piekła jest wysłana dobremi przedsięwzięciami. Jak często przedsięwziął sobie niejeden to i owo, jak je rzadko ząb wykonał. Dopiero, gdy stał nad przepaścią, żałował z skruchą swojej lekkomyślności, braku silnej woli. Później zrobi coś naprzeciw temu: odparł pewien młody człowiek, który już od tygodni mierzył się z upartym kaszlem, gdy mu przyjaciele jego udzielili poważnej rady, aby był ostrożny, ciągle jednak wykonanie postanowienia odkłada z dnia na dzień. Pewnego dnia brak ociążalca w gronie znajomych i później czasie dowiadują się towarzysze, że znajduje się w lecznicy dla suchotników. Tak jak ten człowiek, czyli większość tych, którzy cierpią na katar rur oddechowych, choroby krtani, astmę, brak oddechu, niedomaganie oplucnej, ciśnienie w piersiach, katar płuc, chrypka, plucie krewit id. Tymczasem jak to łatwo znaleźć w powyższych przypadkach rychle wyzdrowienie. Należy używać jedynie słynnej na cały świat piersiowej herbaty, wyrabianej z rosyjskiego rdestu ptasiego; czegoś lepszego niema. Pan Ernest Weidemann w Linzieburga. H. udziela w broszurze, która do wszystkich interesantów wysyłana jest darmo i franko, dokładnych objaśnień co do sposobu używania herbaty.

Ażeby pacjentom umożliwić sprowadzenie tej rośliny w rzeczywiste prawdziwej postaci, wysyła pan Ernest Weidemann herbatę rdestptasi w paczkach po 1 marce. Każda paczka nosi markę ochronną z literami E. W. Takowe, jak i Weidemann rosyjski rdestptasi są pod ochroną patentu, tak, że każdy może się chronić przed bezwartościowymi fałszywymi. Każda paczka bez marki ochronnej i nazwiska E. Weidemann należy odrzucić. Ażeby w publiczności wzbudzić zaufanie, znaleźć się także fałszywcy, którzy broszurę Weidemann częściowo przedrukowali (!), ażeby tem samem robić interes na swym rzekomo prawdziwym rosyjskim rdestem ptasim. Skład w Raciborzu: Karol Rzegotta i Spł., ulica Dworcowa 9.

Świeżą kielbase i wieprzowe nogi

poleca z dniem dzisiejszym

co środe i sobote, codziennie wędzonkę i peklówkę.

Z wysokim szacunkiem

Karol Tlach, ulica Długa 6.

N

"Nowiny Raciborskie" miesięcznym dodatkiem "Ognisko Domowe" wychodzą dwukrotnie, czwartek i piątek na pocztę dostarczanie w 1 m. 24 fen. "Nowiny Raciborskie" dla robotników, obu pismami, "Praca" 1

BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)
ul. Piastowska 13. Jungfernstr. 13
przymieści wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i płaci od nich:
8% za trzydziestem
8½% za miesięcznym
4% za dwudziestem
wypowiedzeniem.

Zamiast więc w domu trzymać pieniądze, gdzie leży nieuzytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równą chęcią, jak i największą.

Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy.

BANK LUDOWY

Racibórz,
Einetr. Genossenschaft mit unbescr. Haftpflicht.

Alfred Steinmann, zegarmistrz,

Racibórz, ulica Odrzańska 38 przy moście.

Wielki SKŁAD

z których srebrnych zegarków kieszonkowych dla panów i pań.

Dalej pod gwarancją od 2,25.

Regulatory bijace, poczawszy od 15 marek, chodzą przez 14 dni. Zegary ścieenne, bijace, poczawszy od 3,50 mk.

Kańcuszki z złota duble, srebra i niklu, poczaw od 1 marki.

Pierścionki

ślubne,
zauszniczki, broszki
itd. itd.

Reparacje wykonuje się dobrze i tanio pod gwarancją.

**Centralna Drogeryja**
Albert Klose

RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 12

polecane artykuły do pielęgnowania chorych dzieci, do użytku domowego, do ochrony i upiększenia ciała, przeczyściania i przewietrzania, na tępienie robactwa wszelkiego rodzaju.

Specjalność: artykuły rolnicze: niebieski kamyczek, wapno na paszę, elwę do masztyn, smarowidło, Carbolineum, Lysol, Crotoline, artykuły gumowe jak: węże (ssluchy) i oprawy gumowe do dychowania w zakładach fabrycznych, po jak najszybszych cenach.

(Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt)
(Podpisany zamawia niniejszym w urzędzie ces. poczty)
in (w)

Expl. "Nowiny Raciborskie" mit der Beilage "Ognisko Domowe" aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 90.

"Nowiny Raciborskie" z "Ogniskiem domowem" pro Monat September — na miesiąc wrzesień 34 Pfg. sind bezahlt.

Expl. "Nowiny Raciborskie" mit den Beilagen "Ognisko domowe" und "ROLNIK" aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 91.

"Nowiny Raciborskie" z "Ogniskiem domowem" i "Rolnikiem" pro Monat September — na miesiąc wrzesień 42 Pfg. sind bezahlt.

Expl. "Nowiny Raciborskie" mit den Beilagen "Ognisko domowe" und "Praca" aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 92.

"Nowiny Raciborskie" z "Ogniskiem domowem" i "Pracą" pro Monat September — na miesiąc wrzesień 42 Pfg. sind bezahlt.

Expl. "Nowiny Raciborskie" mit den Beilagen "Ognisko domowe", "Rolnik" und "Praca" aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 93.

"Nowiny Raciborskie" z "Ogniskiem domowem", "Rolnikiem" i "Pracą" pro Monat September — na miesiąc wrzesień 50 Pfg. sind bezahlt.

d —————— 1901

Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle żądania i na pocztę oddać.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i cetonkami "Nowiny Raciborskie" w Raciborzu.

Już wyszedł:**Kalendarz „Nowin Raciborskich” na rok 1902.**

Cena 10 fen., z przesy. 15 fen.

Kto nadesła 1,00 mk., otrzyma 10 egz. franko; za 2,00 mk. otrzyma się 22 egz. franko.

Odsprzedającym wysoki rabat.

"Nowiny Raciborskie" Racibórz — Ratibor.

Badajcie wszystko

Najlepsze w swoim rodzaju! Najdroższe w swoim rodzaju! Przeszło 500,000 rodzin używało tego! Od 80 lat w użyciu. Dowód dobroci i nadzwyczajnych właściwości. Rzetelny środek domowy, pomochły i sprawiający ulgę. Nie powinno zbywać w żadnym domu. Zdumiewająco pomyślne wyniki. Dobrawo! udzielone, wtęte użycia, tysiące dzikich istot! Naszak, etykietka opakowania ochronione przez cesarski urząd patentowy. Uznane jako najlepszy i najskuteczniejszy środek sprawiający ulgę w kaszlu każdego rodzaju, kaszlu dziecka, kokluszu, kaszlu duszącym, kaszku kauczkowym, kaszlu lecząącym, kaszlu, w którym krew się okazuje, wzmocnionym, także najmniejszego rodzaju, dusznictwem, chropiącym, uspajającym kaszel,ago- dzącą i odwilżającą. Jako środek odzywiający i wzmacniający z osób chorych na żółtkę i słabowitych, w blednicy, bezkrwistość, influencie, suchotach szczególnie wielkiej wartości.

Wypróbowany miliony razy. Co raz większy popyt. Prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka stare, prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka stare, z Kolobrzegu może być tylko jak prawdziwy sprzedawany.

znanej i znakomitych środków domowych, które skutkiem ich działań i rzetelności zdobyły cały świat. Żądać należy za darmo sposobu użycia od C. Lücka w Kolobrzegu. Cena but. 1 mk., 1,75 mk., 18,00 mk.

Prawdziwi tylko w aptekach do dostania.

Cześć składowe: 180 kg. czyszczonego międu

86 kg. soku jarzynowego, 36 kg. dehydratowanej wody, 10 kg. wina białego, 1,2 kg. podgrzewu pospolitego, babki lafitowej, przeciązki, krawarnika, nożyczki, 0,6 kg. nostryka, kiełb wędównika, muła plućnego, po 2 kg. korzenia omanowego, korzenia goryczki, korzenia fiolkowego i żywotki.

Nie powinno zbywać w żadnej rodzinie, jako pierwsza pomoc.

Opakowanie, wyglądające inaczej, jak powyżej, zamieszczony rysunek, ma należy odzrcieć jako nieprawdziwe. Nie ma żadnego równowagnika, który mógłby zastąpić prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka. C. Lücka z Kolobrzegu może być tylko jak prawdziwy sprzedawany.



Rysunek zmieniający czerwonego opakowania.

Kalendarz „Katolika” na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótkie powieści opowiadania: Bitwa pod Grunwaldem, opis wyjęty z sławnej powieści "Krzyżacy" przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; W chacie Burskiej, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącą; Męczennik za wiarę, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisująca losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłością dla wiary Chrystusowej, w ręku okrutnika ojca swego śmierć poniosł; Trzy Ścioły, Przedłużona życie z powodu różańca świętego. Co to jest bleda, zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, Nagroda za szlachetny użynek, Ratunek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopa, bardzo ucieszna historia. Cudowne leczenie choroby, Jaki życie, taka śmierć, Na łóżu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało, śmieszna historyjka obrzędowa, Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i Łazęga.

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryfinska, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdują w kalendarzu estery piosenki i nutami.

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów ce do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach. Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawostki u zwierząt, Historia dzwonu. — Kaźdemu jak najwięcej pozytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co kaźdy o prawie wiećie powinien.

Przeszło 70 pięknych obrazków większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Księże Witold uderza na Krzyżaków, Przed grotem Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiliu się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadtyle 6 bezpłatnych dodatków: 1) śliczny kolorowy obrus cudownej Matki Boskiej, 2) obrazek kard. Ledóchowskiego i Błgs. kard. Puzyny, 4) kalendarz scenny, 5) kalendarz kiezonkowy albo pułkarski, 6) abecadło scienne z literami drukowanymi i pisaneymi dla dzieci.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen. Odsprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycji "Katolika" nadesła 5 marek, otrzyma jedenasty darmo, a prosto tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: Święty Jan Kanty przez ks. kan. Kościelskiego, zawierającą 280 stron druku i kostki w handlu kolodijowym 1 marek.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszt przekazu wynosi 10 fen., jeśli nie posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynosi koszt przesyłki pieniężnej 20 fenigów. — Adresować należy tak: "KATOLIK", Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.).

Niech żyje!

Najlepszy toast polski zawierający 198 przemówień na rozmaito uroczystości wraz z wakacyjnymi dla mózgu.

Za 70 fen. przesyła franko.

"KATOLIK", Bytom G.-S.
Beuthen O.-S.

Obrazki obu kardynałów polskich ks. Ledóchowskiego i ks. Puzyńskiego otrzyma

darmo

każdy, kto kupi

kalendarz „Katolika” na r. 1902.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen. Odsprzedającym wielki rabat.

OGNIE
Przez
61)

I znowu d
głosy, wołające
powiedź.

Ale odpow
ly po raz trzec
— Pugu!

Wówczas o
ugły głos Krz
— A kto
— Kozak

Semenom
bli nie spokojni
im snane dobra
rosuwali się
także sposoby w
nowe bractw

młodymi którymi
nie do bractw

Gloss K
Czeego
Bohdana

osmajamis, że da
Powied
mu, że nasze o
Pugu!
Czeego
Bohdana